

skich idei — a mianowicie, kilka motywów Bożego Narodzenia, angelologia, motyw *magusa*, teologia światła, pewne elementy mitologii gnostyckiej — zostaną w końcu zasymilowane przez chrześcijaństwo i islam; w pewnych przypadkach można rozpoznać ich ślady od wczesnego Średniowiecza aż po Renesans i Oświecenie.<sup>61</sup>

<sup>61</sup> Zob. tom III niniejszej pracy.

## Rozdział XXVIII

### NARODZINY CHRZEŚCIJAŃSTWA

#### 219. „CIEMNY ŻYD”: JEZUS Z NAZARETU

W 32 lub 33 roku młody faryzeusz imieniem Szaweł, który wyróżnił się zaciekłością w prześladowaniu chrześcijan, podróżował z Jerozolimy do Damaszku. „...olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: »Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz«. »Kto jesteś Panie?« — powiedział. A On: »Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz... Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić«.

Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku... Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił.” W końcu uczeń Ananiasz, pouczonego przez Jezusa w wizji, położył ręce na Szawle i Szaweł odzyskał wzrok. „...i został ochrzczony. A gdy go nakarmiono, odzyskał siły.”<sup>1</sup>

Zdarzyło się to dwa lub trzy lata po ukrzyżowaniu (nie znamy dokładnej daty skazania na śmierć Jezusa; mogło mieć to miejsce w 30 lub 33 roku. W konsekwencji nawrócenie Pawła można ustalić najwcześniej na rok 32, najpóźniej zaś na 36). Jak to zobaczymy, wiara w zmartwychwstałego Chrystusa stanowi fundamentalny element chrześcijaństwa, szczególnie zaś chrześcijaństwa świętego Pawła.<sup>2</sup> Jest to fakt wielkiej wagi, bo jego Listy stanowią pierwsze świadectwa opisujące historię chrześcijańskiej wspólnoty. Pisane są z niezrównaną żarliwością: przepojone wiarą w pewność zmartwychwstania, a więc zbawienia przez Chrystusa. „W końcu — pisał wielki hellenista Willamowitz-Moellendorf — język grecki wyraża żywe i palące doświadczenie duchowe.”<sup>3</sup>

Ważne jest też podkreślenie innego faktu: krótki okres — zaledwie kilkulatni — oddzielający ekstatyczne doświadczenie Pawła od wydarzenia, w którym objawiło się powołanie Jezusa. W 15 roku pryncypatu Tyberiusza (a więc w 28—29 po Chr.) asceta Jan Chrzciciel rozpoczął wędrówkę po okolicach Jordanu „i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów” (Łk 3,1 ns.). Historyk Józef Flawiusz opisuje go jako „zacnego męża”, który nawoływał Żydów do praktykowania cnoty, sprawiedliwości i pobożności (*Dawne dzieje Izraela* XVIII, V-2). W istocie był to autentyczny prorok, oświecony, pełen gniewu i gwałtowny, otwarcie przeciwstawiający się politycznej i religijnej hierarchii żydowskiej. Będąc przywódcą millenarystycznej sekty Jan Chrzciciel zapowiada rychłe nastanie królestwa, lecz nie pretenduje do tytułu Mesjasza. Jego wołanie odniosło znaczny sukces. Pośród tysięcy osób, które zbiegły się

<sup>1</sup> Dzieje Apostolskie 9,3—9. 18—19. Autor Dziejów opowiada jeszcze dwukrotnie o spotkaniu w drodze do Damaszku ze zmartwychwstałym Chrystusem (22,4—21; 26, 12—20).

<sup>2</sup> W 1 Liście do Koryntian (15,5 ns.) troskliwie sporządza listę tych, którym po zmartwychwstaniu pojawił się Jezus.

<sup>3</sup> U. von Willamowitz-Moellendorf, cyt. w: G. Bornkamm, *Paul*, s. 9—10.

doń z całej Palestyny, aby otrzymać chrzest, znajdował się Jezus, który pochodził z Nazaretu w Galilei. Zgodnie z chrześcijańską tradycją, Jan Chrzciciel rozpoznał w Nim Mesjasza.

Nie znamy powodów, które skłoniły Jezusa do przyjęcia chrztu. Jest jednak pewne, że chrzest objawił Mu mesjańską godność. W Ewangeliach tajemnicę tego objawienia symbolizuje obraz Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębiczy i głos mówiący: „Ten jest mój Syn *umilowany*...” (Mt 3,16; zob. Mk 1,11; Łk 3,22). Natychmiast po chrzcie Jezus odchodzi na pustynię. Ewangelie precyzują, że to „Duch wyprowadził Go na pustynię”, aby był kuszony przez Szatana (Mk 1,12; Mt 4,1–10; Łk 4,1–13). Mitologiczny charakter owego kuszenia jest oczywisty, ale jego symbolika ujawnia strukturę specyficzną dla eschatologii chrześcijańskiej. Morfologicznie biorąc, scenariusz składa się z szeregu prób inicjacyjnych, analogicznych do prób Gautamy Buddy (zob. § 148). Jezus pości czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a Szatan „wodzi Go na pokuszenie”: najpierw żąda od Niego cudów („powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”); potem wiedzie Go na narożnik Świątyni w Jerozolimie i Mu rzece: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół”, a następnie ofiaruje mu absolutną władzę: „wszystkie królestwa świata oraz ich przepych”. Inaczej mówiąc, Szatan daje mu moc zniszczenia Cesarstwa Rzymskiego (a więc militarny tryumf Żydów zapowiadany w apokalipsach), pod warunkiem, że Jezus ukorzy się przed nim.<sup>4</sup>

Przez pewien okres Jezus udzielał chrztu tak jak Jan Chrzciciel, choć prawdopodobnie miał większe powodzenie (por. J 3,22 ns.; 4,1–2). Dowiedziawszy się jednak, że proroka aresztował Herod, Jezus wyjechał z Judei i udał się w rodzinne strony. Józef Flawiusz tłumaczy czyn Heroda lękiem: Herod obawiał się wpływu Jana Chrzciciela na masy, a w konsekwencji powstania. W każdym razie uwięzienie Jana sprawiło, że Jezus zaczął głosić swoją naukę. Po przybyciu do Galilei głosił Ewangelię, tj. Dobrą Nowinę. „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię.”<sup>5</sup> Orędzie to wyraża eschatologiczną nadzieję, która z kilkoma wyjątkami dominowała w religijności żydowskiej przez ponad stulecie. Tak jak prorocy, tak jak Jan Chrzciciel Jezus przepowiadał rychłą przemianę świata: to jest istotą Jego nauki (zob. § 220).

Otoczony pierwszymi uczniami Jezus nauczał i głosił słowo Boże w synagogach i pod gołym niebem, zwracając się przede wszystkim do wszystkich upośledzonych, pokornego serca. Stosował przy tym tradycyjne środki dydaktyczne, odwołując się do historii świętej i najpopularniejszych postaci biblijnych, czerpiąc z odwiecznego źródła obrazów i symboli, wykorzystując przede wszystkim metaforyczny język przypowieści. Jak wielu innych „ludzi bożych” hellenistycznego świata Jezus był lekarzem i cudotwórcą, który uzdrawiał wszelkie dolegliwości i przynosił ulgę opętanym. Właśnie z powodu niektórych cudów był podejrzany o czary, przestępstwo karane śmiercią. „Przez Belzebuba... wyrzuca złe duchy”, stwierdza ktoś. „Inni zaś, chcąc Go wystawić

<sup>4</sup> Z pewnością scenariusz owego „kuszenia” został włączony później do legendarnych tradycji, zebranych w Ewangeliach, po upadku powstania z lat 66–70, tj. po zburzeniu przez Rzymian Świątyni. Ale w perspektywie symbolicznej, ku której zmierzał rozwój Kościoła, „kuszenia” stanowiły prefigurację cudów Jezusa (nie długo potem zmienił On wodę w wino, rozmnożył chleb i ryby) i tryumf chrześcijaństwa (bo choć Imperium Romanum nie zostało obalone w wyniku powstania zbrojnego, ostatecznie zostało podbite, tzn. stało się chrześcijańskie).

<sup>5</sup> Mk 1, 15. Mateusz (4, 17) mówi o „królestwie niebieskim”, ale oba sformułowania są synonimiczne.

na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba.”<sup>6</sup> Żydzi nie zapomnieli sławy Jezusa jako egzorcyści i cudotwórcy: tradycja I czy II wieku wspomina o Nim jako o tym, który „czynił czary i sprowadził Izrael na manowce”.<sup>7</sup>

Nauka Jezusa wkrótce zaniepokoiła dwie wpływowo politycznie i religijnie grupy, faryzeuszów i saduceuszów. Pierwszych irytowała swoboda, z jaką Nazarejczyk traktował Torę. Saduceuszy niepokoiły natomiast ewentualne skutki szybko rosnącej popularności orędzia mesjańskiego. Faktycznie bowiem, głoszone przez Jezusa królestwo niebieskie przypominało wielu fanatyzm religijny i polityczne nieprzejednanie zelotów. Ci ostatni odmawiali uznania władzy Rzymu, bo „tylko Boga samego uznają za swojego pana i władcę” (Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela* XVIII, 1–6). Przynajmniej jeden z dwunastu apostołów, Szymon Gorliwy,<sup>8</sup> był dawnym wyznawcą tej sekty (Mk 3,18). A Łukasz pisze, że po ukrzyżowaniu jeden z uczniów miał rzec: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (24,21).

W dodatku, jeden z najbardziej spektakularnych i najbardziej tajemniczych epizodów, opisywanych w Ewangeliach, pokazuje, na czym polegało nieporozumienie odnośnie do zapowiedzianego przez Jezusa królestwa.<sup>9</sup> Jezus nauczał przez część dnia, po czym dowiedział się, że 5 tysięcy osób, które przyszły za Nim nad brzeg Jeziora Tyberiadzkiego, nie ma co jeść. Kazał więc im usiąść, rozmnożył kilka bochenków chleba i kilka ryb, po czym zjedli to razem. Chodzi tu o archaiczny akt rytualny, w rezultacie którego wzmacnia się lub odnawia mistyczna jedność grupy. W tym przypadku wspólny posiłek mógł oznaczać symboliczną antycypację *eschatonu*, bo Łukasz (9,11) precyzuje, że Jezus mówił im o królestwie Bożym. Ale podekscytowany tym nowym cudem tłum nie zrozumiał jego głębokiego znaczenia i zobaczył w Jezusie jedynie długo wyglądanego „króla-proroka”, który ma wyzwolić Izraela. „Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem...” (J 6,15), kazał tłumowi rozejść się, wsiał z uczniami do łodzi i przepłynął na drugi brzeg Jeziora Tyberiadzkiego.

Nieporozumienie to można tłumaczyć jako nieudany bunt. Tak czy inaczej, tłum opuścił Jezusa. Według Jana (6,66–67), tylko Dwunastu pozostało Mu wiernych. To z nimi właśnie wiosną roku 30 (lub 33) Jezus zdecydował się obchodzić święto Paschy w Jerozolimie. Cel owej wyprawy od dawna stanowił — i nadal stanowi — przedmiot dyskusji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Jezus pragnął głosić swe posłannictwo w religijnym centrum Izraela, by wymusić taką czy inną odpowiedź.<sup>10</sup> Gdy zbliżał się do Jerozolimy, ludzie „myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi” (Łk 19,11). Jezus wjechał do miasta jako mesjański król (Mk 11,9–10), wypędził przekupniów ze Świątyni i nauczał lud (11,15 ns.). Następnego dnia znów wszedł do Świątyni i opowiedział przypowieść o hodowcach winorośli, którzy najpierw zabili sługi wysłane przez właściciela winnicy, potem zaś pojmali i zabili jego syna. „Co

<sup>6</sup> Łk 11, 15–16. Łukasz dobrze wiedział, że prośba o „znak” i oskarżenie o czary stanowi narracyjną jedność; inne Ewangelie mówią o tym oddzielnie: Mk 3, 22; 8, 11; Mt 12, 24. 38; 16, 1. Por. C. H. Dodd, *The Founder of Christianity*, s. 179, przypis 11.

<sup>7</sup> Zob. B. Sanhedrin 43a. Ten sam tekst zawiera inne informacje, których wagę ocenimy później, ponieważ są one niezależne od źródeł chrześcijańskich (zob. s. 322, przypis 12). Rabiniczne źródła cytują i omawia J. Klausner, *Jesus of Nazareth*, s. 17–47.

<sup>8</sup> Zob. S. G. F. Brandon, *Jesus and the Zealots*, s. 44–47, 243–245.

<sup>9</sup> Epizod ten relacjonują cztery Ewangelie (Marek i Mateusz mówią o tym dwukrotnie). Mk 6,30–44; 8,1–10; Mt 14,13–21; 15,32–39; Łk 9,10–17; J 6,1–15.

<sup>10</sup> C. H. Dodd, *dz. cyt.*, s. 139 ns.; R. M. Grant, *Augustus to Constantine*, s. 43.



wówczas pocnie właściciel winnicy?”, zakończył przypowieść Jezus. „Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym” (12,9).

Znaczenie tej metafory dla kapłanów i uczonych w Piśmie było oczywiste: proroków prześladowano, a ostatniego wysłannika, Jana Chrzciciela, dopiero co zabito. Według Jezusa, Izrael wciąż stanowił Bożą Winnicę, ale jego hierarchię religijną potępiono: nowy Izrael będzie miał innych przywódców.<sup>11</sup> Co więcej, Jezus dał do zrozumienia, że to On był dziedzicem, „ukochanym synem” właściciela winnicy — było to oświadczenie mesjańskie, które mogło spowodować krwawe represje ze strony okupanta. Otóż — jak powiedział — arcykapłan Kajfasz: „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” (J 11,50). Należało więc działać szybko, nie budząc czujności stronników Jezusa. Aresztowanie winno mieć miejsce nocą, w tajemnicy. W wigilię Paschy Jezus spożył uroczyste wraz z uczniami ostatni posiłek. Ta ostatnia wieczerza stanie się centralnym rytmem chrześcijaństwa — Eucharystią, której znaczenie omówimy później (§ 220).

„Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej” (Mt 26,30). Z tej patetycznej nocy tradycja zachowała wspomnienie dwóch wydarzeń, które nadal niepokoją sumienie chrześcijan. Jezus powiedział Piotrowi, że „zanim kogut zapieje”, zaprze się Go po trzykroć (Mt 26,34; zob. Mk 14,26—31). Otóż dla Jezusa Piotr był najwytrwalszym z Jego uczniów, tym, który miał być filarem wspólnoty wiernych. Toteż owo zaparcie się miało jedynie potwierdzić jego ludzką ułomność. Czyn ten jednakże w żadnym razie nie przekreśla godności i charyzmatycznych cnót Piotra. Znaczenie tego bolesnego zdarzenia jest oczywiste: w ekonomii zbawienia cnoty ludzkie, tak jak ludzkie grzechy nie liczą się; ważny jest akt skruchy i nadzieja. Duża część dziejów chrześcijaństwa jedynie z trudnością dałaby się usprawiedliwić, gdyby nie ten Piotrowy czyn, wydarzenie bez precedensu. Jego zaparcie się i jego skrucha (Mt 26,74) stały się swego rodzaju wzorcem dla całego życia chrześcijańskiego.

Wzorcowa jest również scena następna, która rozgrywa się w miejscu „zwanym Getsemani”. Jezus poprowadził ze sobą Piotra i dwóch innych uczniów i rzekł im: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną” (Mt 26,38). A postąpiwszy dalej kilka kroków „upadł na twarz i modlił się tymi słowami: »Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty«” (26,39). Kiedy jednak powrócił, znalazł swych uczniów pogrążonych we śnie. I rzekł do Piotra: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?” (26,40). „Czuwajcie i módlcie się”, zalecił im na nowo. Daremnie, po powrocie „znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne” (26,41; zob. Mk 14,32—42; Łk 22,40—46). Otóż — jak nam wiadomo od historii Gilgamesza (§ 23) — przewyciężenie snu, stan „przebudzenia” stanowi najcięższą próbę inicjacyjną, ponieważ dotyczy ona przemiany kondycji profana, zdobycia „nieśmiertelności”. W Getsemani „inicjacyjne czuwanie” — choć ograniczone do kilku godzin — okazuje się zadaniem przekraczającym ludzką moc. Ta klęska również stanie się wzorcem dla większości chrześcijan.

Wkrótce potem pojmała Jezusa straż najwyższego kapłana, wspomagana prawdopodobnie przez żołnierzy rzymskich. Trudno dokładnie określić kolejność wydarzeń. Ewangelie opisują dwa oddzielne sądy. Sanhedryn uznał Jezusa winnym bluźnierstwa, bo zapytany przez arcykapłana: „Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?”, odpowiedział: „Ja jestem” (Mk 14,61—62;

zob. Mt 26,57—68; Łk 22,54.66—71). Bluźnierstwo karano śmiercią przez ukamienowanie, ale nie jest pewne, czy w owym czasie Sanhedryn miał prawo stosować najwyższy wymiar kary. Tak czy inaczej, Jezusa sądził potem Poncjusz Piłat, prokurator Judei. Oskarżony o bunt („Czy Ty jesteś królem żydowskim?”), został skazany na śmierć przez ukrzyżowanie, torturę typowo rzymską. Wystawiony na pośmiewisko (ubrany w purpurowy płaszcz i cieniową koronę, pozdrawiany przez żołnierzy: „Witaj, Królu Żydowski”), Jezus został ukrzyżowany między dwoma „łotrami”. Tym terminem — *lestes* — Józef Flawiusz miał zwyczaj określać powstańców. Tak więc kontekstem egzekucji Jezusa było bez wątpienia stłumienie żydowskiego powstania przeciw rzymskiej władzy i jej judejskim kolaboracjom. Wszelkie głoszenie nadejścia królestwa Bożego implikowało dla władz Jerozolimy przywrócenie królestwa żydowskiego.<sup>12</sup>

Aresztowanie, proces i męczeńska śmierć Jezusa rozproszyły wiernych. Wkrótce po zatrzymaniu Jezusa Piotr, Jego ulubiony uczeń, zaparł się Go po trzykroć. Pewne jest, że nauka Jezusa, a może nawet Jego imię, utonęłoby w morzu zapomnienia, gdyby nie niezwykle epizod, który zrozumiał jest jedynie w kontekście wiary: zmartwychwstanie skazańca. Tradycja, przekazana przez Pawła i Ewangelie, podkreśla zasadniczą wagę pustego grobu i licznych ukazania się zmartwychwstałego Jezusa. Doświadczenie to, niezależnie od swej natury, stanowi źródło i fundament chrześcijaństwa. Wiara w Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego przekształciła zbiorowisko zdemoralizowanych uciekierów w grupę odważnych ludzi, przekonanych, że są niezwycczeni. Można niemal powiedzieć, że sami apostołowie doświadczyli inicjacyjnej próby rozpacz i duchowej śmierci, zanim narodzili się po raz wtóry do nowego życia, by stać się pierwszymi misjonarzami Ewangelii.

## 220. DOBRA NOWINA: BLISKIE JEST KRÓLESTWO BOŻE

Rudolf Bultmann mówił o „nieznośnej pospolitości” biografii Jezusa. Faktycznie, świadectwa są skąpe i niepewne. Najwcześniejsze — Listy Pawła — prawie zupełnie pomijają historyczne dane o życiu Jezusa. Powstałe między 70 a 90 rokiem Ewangelie synoptyczne stanowią zbiór tradycji przekazanych ustnie przez pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. Ale te tradycje odnoszą się zarówno do Jezusa, jak i do zmartwychwstałego Chrystusa, co niekoniecznie osłabia ich wartość dokumentalną: podstawowym elementem chrześcijaństwa, jak zresztą każdej religii powołującej się na osobę założyciela, jest właśnie *pamięć*. To *wspomnienie Jezusa* konstytuuje wzorec każdego chrześcijanina. Ale tradycja przekazana przez pierwszych świadków była „wzorcowa”, nie tylko wyłącznie „historyczna”; zachowała znaczące struktury wydarzeń i przeobrażenia, nie zaś dokładną pamięć o działalności Jezusa. Zjawisko to jest dobrze znane, i to nie tylko w dziedzinie historii religii.

Z drugiej strony, należy brać pod uwagę fakt, że pierwsi chrześcijanie, jerozolimscy Żydzi, stanowili apokaliptyczną sektę w ramach palestyńskiego judaizmu. Oczekiwali oni na bliskie drugie nadejście Chrystusa, na paruzję; interesował ich *kres historii*, a nie historiografia eschatologicznego oczekiwan. Co więcej, jak należało się tego spodziewać, dość wcześnie wokół postaci

<sup>12</sup> R. M. Grant, *dz. cyt.*, s. 43. Tradycja rabiniczna stwierdza, że Jezusa sądziły władze żydowskie i skazały Go na powieszenie w wigilię Paschy. J. Klausner, *dz. cyt.*, s. 18 ns.

<sup>11</sup> Zob. C. H. Dodd, *dz. cyt.*, s. 150.

zmarłychwstałego Nauczyciela powstała cała mitologia przypominająca mitologię bogów-zbawicieli i ludzi natchnionych przez Boga (*theios anthropos*). Ta mitologia, jaką przedstawimy później (§ 222), jest szczególnie ważna: pomaga nam zrozumieć nie tylko specyficzny dla chrześcijaństwa wymiar religijny, ale i jego późniejszą historię. Mity, które stanowią projekcję Jezusa z Nazaretu w świat archetypów i transcendentálnych postaci, są tak samo „prawdziwe” jak Jego słowa i czyny: mity te potwierdzają w gruncie rzeczy siłę i zdolność stwórczą Jego oryginalnego posłannictwa. A zresztą, dzięki tej właśnie uniwersalnej mitologii i symbolice religijny język chrześcijaństwa stał się ekumeniczny i dostępny poza środowiskiem swego powstania.

Panuje powszechna zgoda co do tego, że Ewangelie synoptyczne przekazują nam istotę orędzia, w pierwszym rzędzie zaś ogłoszenie królestwa Bożego. Jak już wspominaliśmy (s. 218), Jezus rozpoczyna swą misję w Galilei głosząc „Ewangelie Bożą. Mówił: »Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże.«” (Mk 1,15).<sup>13</sup> *Eschaton* jest bliski: „Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy” (Mk 9,1; zob. 13,30). „Lecz o dniu onym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (Mk 13,32).

Jednakże inne sformułowania Jezusa sugerują, że królestwo Boże już jest obecne. Po wyrzuceniu złego ducha mówi: „A jeśli ja *palcem Bożym* wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże” (Łk 11,20). Przy innej okazji Jezus stwierdza, że od czasu Jana Chrzciciela „aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je” (Mt 11,12). Sens tego wydaje się taki: królestwu zadają kłam gwałtownicy, ale jest ono już obecne.<sup>14</sup> W przeciwieństwie do często występującego w literaturze obrazu apokalipsy, królestwo nadejdzie bez kataklizmu, a nawet bez zewnętrznych oznak. „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: »Oto tu jest« albo: »Tam«. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,20—21). W przypowieściach porównuje się królestwo do powolnego dojrzewania nasienia, które kiełkuje i samo rośnie (Mk 4,26—29), do ziarenka gorczycy (30—32), do zaczynu, dzięki któremu rośnie ciasto (Mt 13,33).

Możliwe, że te dwie rozbieżne zapowiedzi królestwa Bożego, w najbliższej przyszłości oraz w *teraźniejszości*, odpowiadają kolejnym fazom posłannictwa Jezusowego.<sup>15</sup> Można je też rozumieć jako wyraz dwóch sposobów odczytania tego samego przekazu: 1. jako rychłego nastania królestwa zapowiadanego przez proroków i apokalipsy, inaczej mówiąc: „końca historycznego świata” i 2. jako antycypacji królestwa spełnionej przez tych, którzy dzięki pośrednictwu Jezusa już żyją w beczasowej *teraźniejszości* wiary.<sup>16</sup>

Szczególnie to drugie tłumaczenie przekazu podkreśla mesjańską godność Jezusa. Poza wszelką wątpliwością jest fakt, że Jego uczniowie uznali Go za Mesjasza, czego dowodem jest nazwanie Go „Chrystusem” (grecki odpowiednik „Pomazańca”, tzn. „Mesjasza”). Jezus nigdy nie używał tego tytułu w stosunku do siebie samego, godził się jednak, żeby to robili inni (Mk 8,29; 14,61).

<sup>13</sup> Współczesna egzegeza uznaje za autentyczne cztery wypowiedzi na temat królestwa Bożego: Marek 1,15; Łukasz 11,20 i 17,20—21 oraz Mateusz 11,12. Zob. N. Perrin, *Rediscovering the Teachings of Jesus*, s. 63 ns.; *The New Testament: An Introduction*, s. 288 ns.

<sup>14</sup> Zob. E. Käsemann, *The Problem of Historical Jesus*, s. 42 ns.; N. Perrin, *Rediscovering...*, s. 76 ns.

<sup>15</sup> M. Simon, A. Benoit, *Le Judaïsme et le Christianisme antique*, s. 86.

<sup>16</sup> Za R. Bultmannem N. Perrin mówi o „doświadczeniu rzeczywistości egzystencjalnej”; zob. *New Testament*, s. 290.

Niewykluczone, że Jezus unikał nazywania siebie Mesjaszem, by podkreślić różnicę między Dobrą Nowiną, której nauczał, a nacjonalistycznymi formami żydowskiego mesjanizmu. Królestwo Boże nie było teokracją, jaką zeloci pragnęli wprowadzić przy pomocy oręża. Jezus określał siebie przede wszystkim jako „Syna Człowieczego”. Termin ten, będący początkowo jedynie synonimem „człowieka” (zob. § 203), zaczął w końcu oznaczać — *implicite* w nauce Jezusowej, a *explicite* w teologii chrześcijańskiej — Syna Bożego.

W tym jednak stopniu, w jakim możliwe jest odtworzenie przynajmniej w głównych zarysach „osoby” Jezusa, może być ona porównana do postaci Cierpiącego Sługi (Iz 40—55; zob. § 196). „Nic nie uprawnia do podważenia autentyczności wersetów, w których Jezus mówi o czekających Go próbach. Całe Jego posłannictwo staje się niewytłumaczalne, jeśli nie przyjmiemy, że zakładał On i akceptował możliwość cierpień, upokorzeń i — co niewątpliwe — nawet śmierci. Udając się do Jerozolimy, z pewnością — choć może nie całkiem odrzucając ewentualność zwycięskiej ingerencji Boga — pojmował ryzyko takiego kroku.”<sup>17</sup>

„Nie sądzicie — oświadcza Jezus — że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mt 5,17). Jak prorocy służy Jezus czystość serca nad rytualny formalizm; niezmordowanie powraca do miłości Boga i bliźniego. W Kazaniu na Górze (Mt 5,3—12; Łk 6,20—23) mówi o błogosławieństwach, jakie spłyną na miłosiernych i ludzi czystego serca, na łagodnych i pokój czyniących, na tych, którzy się smucą i którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Jest to najbardziej znany tekst ewangeliczny poza światem chrześcijańskim. Jednakże dla Jezusa Izrael nadal pozostaje narodem wybranym przez Boga. Został wysłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela (Mt 15,24) i tylko wyjątkowo zwraca się ku poganom: zaleca swym uczniom, aby ich unikali (Mt 10,5). Wydaje się jednak akceptować „wszelkie narody” w momencie nadejścia królestwa Bożego (Mk 13,10; Mt 8,11). Tak jak w przypadku proroków i Jana Chrzciciela celem posłannictwa Jezusa była dogłębna przemiana ludu żydowskiego, innymi słowy wyłonienie Nowego Izraela, nowego Ludu Bożego. *Pater* (Łk 11,2—4; Mt 6,9—13) jest doskonałym streszczeniem „metody”, aby to osiągnąć. Jako wyraz pobożności hebrajskiej modlitwa ta nie stosuje pierwszej osoby liczby pojedynczej, lecz wyłącznie posługuje się liczbą mnogą. Ojciec *nasz*, chleba *naszego* powszedniego daj nam dzisiaj, odpuść *nam* nasze winy, zbaw *nas* ode Złego. Treść jej wzorowana jest na modlitwie *kadisz* ze starej Synagogi, a odzwierciedla tęsknotę do odnalezienia pierwotnego doświadczenia religijnego: epifanii Jahwe jako *Ojca*. Jednakże tekst proponowany przez Jezusa jest bardziej zwięzły i bardziej poruszający.<sup>18</sup> Jednakże każdą modlitwę winna przesycać *prawdziwa wiara*, taka, jaką okazał Abraham (§ 57). „...u Boga wszystko jest możliwe” (Mk 10,27). Podobnie „wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy” (Mk 9,23). Dzięki tajemniczej *cnocie wiary* Abrahamowej radykalnie zmienił się sposób istnienia człowieka upadłego. „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie” (Mk 11,24; zob. Mt 21,22). Innymi słowy, Nowy Izrael wyłoni się w sposób tajemniczy mocą Abrahamowej wiary. To zresztą

<sup>17</sup> M. Simon, *dz. cyt.*, s. 87. O fuzji dwóch idealnych postaci: Mesjasza i Cierpiącego Sługi w osobie Jezusa, zob. C. H. Dodd, *dz. cyt.*, s. 103 ns.

<sup>18</sup> Egzegeci podkreślają także różnicę między formułą najstarszego tekstu *kadisz* („Oby Bóg ustanowił swe królestwo za twego życia i dni twoich...”) a formułą Jezusową („Przyjdź królestwo Twoje”); zob. N. Perrin, *Teachings*, s. 57 ns. i cytowana tam literatura.



wyjasnia sukces chrześcijańskiej misji głoszącej wiarę w zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa.

Gdy Jezus zasiadł do Ostatniej Wieczerzy ze swymi uczniami, „wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: »Bierście, to jest Ciało moje«. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: »To jest moja krew Przymierza, która za wielu będzie wylana...«<sup>19</sup> Współczesny egzegeta nie waha się napisać: „Żadne inne słowa Jezusa nie są mocniej zaświadczone”.<sup>20</sup> Jedynie Łukasz podaje wtrącenie Jezusa: „To czyńcie na Moją pamiątkę” (22,19). Choć Paweł potwierdza autentyczność tej tradycji (1 List do Koryntian 11,24), nie ma możliwości udowodnienia, że słowa te zostały przez Jezusa wypowiedziane. Ryt stanowi kontynuację domowej liturgii żydowskiej, szczególnie zaś błogosławieństwa chleba i wina. Jezus czynił to często; kiedy posiłek był spożywany w obecności celników i grzeszników, najpewniej zapowiadał królestwo Boże.<sup>21</sup>

Dla pierwszych chrześcijan „łamanie chleba” (Dz 2,42) stanowiło najważniejszy akt kultowy. Była to, z jednej strony, reaktualizacja obecności Chrystusa, a w konsekwencji królestwa, jakie zaprowadził, z drugiej zaś strony — ryt antycypował mesjańską ucztę, która odbędzie się na końcu czasów. Jednakże słowa Jezusa mają dużo głębsze znaczenie: ukazują bowiem konieczność Jego dobrowolnej ofiary, aby nastąpiło „Nowe Przymierze”<sup>22</sup>, fundament Nowego Izraela. Implikuje to przeświadczenie, że nowe życie religijne powstanie jedynie w wyniku ofiarnej śmierci, a jest to, jak wiadomo, koncepcja archaiczna i powszechnie zaświadczone. Trudno stwierdzić, czy ową rytualną komunie ze swoim ciałem i krwią uważał Jezus za mistyczne utożsamienie się ze swoją Osobą. Potwierdza to Paweł (1 List do Koryntian 10,16, zob. 12,27; Do Rzymian 12,5; Do Efezjan 4,12) i mimo oryginalności jego teologicznej myśli oraz teologicznego języka, może on tu kontynuować autentyczną tradycję jerozolimską.<sup>23</sup> Tak czy inaczej, wspólny posiłek pierwszych chrześcijan stanowił naśladownictwo ostatniego aktu Jezusa; był zarazem pamiątką Ostatniej Wieczerzy i rytualnym powtórzeniem dobrowolnej ofiary Zbawiciela.

Morfologicznie Eucharystia przypomina kultowe agapy, praktykowane w starożytności w rejonie śródziemnomorskim, szczególnie w religiach misteryjnych.<sup>24</sup> Ich celem była konsekracja, a więc zbawienie uczestniczących poprzez komunie z bóstwem o misteriozoficznej strukturze. Podobieństwo z chrześcijańskim rytym jest znaczące: ilustruje dość powszechną w owym okresie nadzieję mistycznego utożsamienia z bóstwem. Niektórzy autorzy wyjaśnienia Eucharystii usiłowali doszukiwać się we wpływach wschodnich religii zbawienia, ale hipoteza ta nie znajduje uzasadnienia w faktach (zob. s. 228). W tym stopniu, w jakim stanowiła *imitatio Christi*, pierwotna agapa w wirtualny sposób konstytuowała sakrament. Powiedzmy od razu, że poprzez stulecia ten

<sup>19</sup> Marek 14,22—24; zob. Mateusz 26,26; Łukasz 22,19; 1 List do Koryntian 11,24; Jan (6,51) podaje wersję paralelną, opartą chyba na innym tłumaczeniu aramejskiego oryginału tego oświadczenia.

<sup>20</sup> C. H. Dodd, *dz. cyt.*, s. 10.

<sup>21</sup> Jest rzeczą pewną, że obecność „nietykalnych” szokowała i denerwowała rygorystów żydowskich.

<sup>22</sup> Wspólnota z Qumran również uważała, że ma prawo do Nowego Przymierza (zob. § 223).

<sup>23</sup> Paweł rozwija tę ideę pogłębiając ją; utożsamia bowiem chrześcijańską wspólnotę, Nowego Izraela, z „ciałem Chrystusowym”; każdy chrześcijanin jest więc „w Chrystusie”, tak jak Chrystus jest „w nim”; zob. s. 228.

<sup>24</sup> Zob. *inter alia*, A. D. Nock, *Early Gentile Christianity and its Hellenistic Background*, s. 73 ns., 138 ns.

centralny ryt — najważniejszy dla kultu chrześcijańskiego obok obrządku chrztu — pobudzał wiele, i to bardzo różnorodnych teologii: nawet w naszych czasach interpretacja Eucharystii nadal dzieli Kościół rzymsko-katolicki od Kościołów reformowanych (zob. tom III niniejszej pracy).

## 221. NARODZINY KOŚCIOŁA

W dniu Pięćdziesiątnicy roku 30, gdy zebrali się wszyscy uczniowie Jezusa, „nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami...” (Dz 2,2—4). Ogniste epifanie Boskiego Ducha stanowią motyw dość znany w historii religii: odnajdujemy go w Mezopotamii (§ 20), w Iranie (§ 104), w Indiach (Budda, Mahāvīra itp.; § 152). Jednakże kontekst, w jakim odbywa się Pięćdziesiątnica, ma wyraźny cel; gwałtowna wichura, języki ognia i dar języków przypominają pewne tradycje żydowskie związane z teofanią z Synaju<sup>25</sup> (zob. § 59). Innymi słowy, zstąpienie Ducha Świętego interpretowane jest jako nowe objawienie Boga, analogiczne do objawienia na górze Synaj. W dniu Zielonych Świątek rodzi się Kościół chrześcijański. To właśnie po tym, jak otrzymali Ducha Świętego, apostołowie rozpoczynają głosić Ewangelię, czyniąc „wiele znaków i cudów” (Dz 2,43).

Tego dnia Piotr kieruje do tłumu pierwsze wezwanie do nawrócenia. On i jego towarzysze głoszą się świadkami zmartwychwstania Jezusa Chrystusa; to Bóg Go wskrzesił (Dz 2,24.32 ns.). Cud ten przepowiedział już Dawid (2,31); zmartwychwstanie jest więc wydarzeniem eschatologicznym zapowiedzianym przez proroków (2,17—21). Piotr nawołuje Żydów, aby się ukorzyli, „niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (2,38). To pierwsze kazanie, które stało się wzorcowym modelem *kerygmy* (chrześcijańskiego przepowiadania), spowodowało liczne nawrócenia (3000 osób, według Dziejów 2,41). Przy innej okazji (właśnie uzdrowił chromego od urodzenia, Dz 3,1—9) Piotr wezwał Żydów, by uznali swój błąd, wynikający z zeszłości z niewiedzy, którym było skazanie Jezusa, i aby odpokutowali za swoje grzechy, przyjmując chrzest (3,13—19).

Dzieje Apostolskie pozwalają nam wejrzeć w życie pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty w Jerozolimie (której autor nadaje grecką nazwę *ecclesia*). Bez wątpienia wierni przestrzegają jeszcze tradycyjnej dyscypliny religijnej (obrzezanie dzieci płci męskiej, rytualne oczyszczenia, odpoczynek w szabat, modlitwy w Świątyni). Ale zbierają się też często, aby słuchać nauki, łamać chleb, brać udział we wspólnych posiłkach i wspólnie odmawiać modlitwy pochwalne (2,42.46). Jednakże Dzieje (które przytaczają szereg przypadków przepowiadania niewierzącym) nie mówią nic o naukach udzielanych członkom wspólnoty. Na temat struktury ekonomicznej Dzieje podają, że „wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby” (2,44—45). Trwali w oczekiwaniu na drugie przyjscie Chrystusa.

Mimo ścisłego przestrzegania obyczajów mozaistycznych chrześcijanie z Jerozolimy wzbudzali niechęć arcykapłanów i saduceuszy (4,1—3). Piotra i Jana

<sup>25</sup> Owe źródła przytacza E. Trocmé, *Le Livre des Actes et l'histoire*, s. 202 ns.

aresztowano podczas naucej w Świątyni, przyprowadzono przed Sanhedryn, ale później uwolniono (4,1—3). Kiedy indziej aresztowano wszystkich apostołów; zostali oni jednak przez Sanhedryn uwolnieni. Potem, prawdopodobnie w roku 43, jednego z apostołów ścięto, zapewne na rozkaz Heroda Agryppy I (12,1 ns.), który pragnął zyskać poparcie domu Annasza. Postawa faryzeuszy była mniej zdecydowana. Gamaliel — nauczyciel Szawła — broni apostołów przed Sanhedrynem. Jednakże faryzeusze, przychylni konwertytom (Hebrajczykom) wywodzącym się ze środowiska jerozolimskiego, wrogo odnosili się do prozelitów rekrutujących się spośród Żydów diaspory (Hellenistów); zarzucali im odejście od Świątyni i od Prawa (6,13—14). To właśnie było powodem ukamienowania w roku 36—37 Szczepana, pierwszego męczennika za wiarę chrześcijańską (7,58—60). „Szawel zaś zgadzał się na zabicie go” (8,1). Tego samego dnia Helleniści zostali wygnani z Jerozolimy i rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii (8,1). Odtąd Hebrajczycy i ich przywódca Jakub, „brat Pana”, będą kierowali Kościołem jerozolimskim.

Daje się tu już zauważyć pewne napięcie między Hebrajczykami i Hellenistami. Pierwsi są bardziej konserwatywni i legalistyczni mimo oczekiwania paruzji. Wiernie przestrzegają rytualnych przepisów Prawa żydowskiego i są przedstawicielami *par excellence* ruchu określanego terminem judeochrześcijaństwo.<sup>26</sup> To właśnie owego ścisłego przestrzegania Prawa nie chciał uznać Paweł (zob. s. 228). W istocie trudno zrozumieć legalizm rabiniczny występujący właśnie u tych, którzy głosili zmartwychwstanie Chrystusa i uznali się za Jego świadków. Helleniści stanowili małą grupę żydowską, zamieszkującą Jerozolimę i nawróconą na chrześcijaństwo. Nie darzyli wielkim szacunkiem kultu praktykowanego w Świątyni. W swojej mowie Szczepan głosi: „Najwyższy jednak nie mieszka w dziełach rąk ludzkich” (Dz 7,48). Rozproszenie Hellenistów przyspieszyło ewangelizację Żydów diaspory, a szczególnie pogan w Antiochii (11,19). To w diasporze rozwija się chrystologia. Tytuł „Syn Człowieczy”, który po grecku przestał cokolwiek znaczyć, zastąpiono terminem „Syn Boży” lub „Pan” (*Kyrios*); zaś słowo „Mesjasz”, które po grecku brzmi *Christos*, staje się w końcu imieniem własnym: Jezus Chrystus.

Bardzo wcześnie misja zwróciła się ku poganom. W syryjskiej Antiochii powstaje pierwsza ważna wspólnota nawróconych pochodzących ze środowisk pogańskich; tam właśnie użyto po raz pierwszy określenia „chrześcijanie” (Dz 11,26).<sup>27</sup> To z Antiochii misja chrześcijańska promieniuje na cały hellenistyczny świat. Zderzenie mesjańskiego ruchu żydowskiego z religijnością i myślą grecką będzie miało dla rozwoju chrześcijaństwa decydujące znaczenie. Jest to nieocenioną zasługą świętego Pawła, który właściwie pojął wagę problemu i okazał odwagę w niezamordowanej walce o narzucenie jedynego rozwiązania, które uznał za dobre i spójne.

Urodzony prawdopodobnie na początku I stulecia w Tarsie w Cylicji,<sup>28</sup> przy-

<sup>26</sup> Norman Perrin im przypisuje narracyjne opowiadania i wypowiedzi Jezusa zachowane w Ewangeliach; judeochrześcijańskie charakteryzuje poza tym zainteresowanie prorocत्वami; zob. N. Perrin, *The New Testament*, s. 45 ns. Ale problem jest bardziej złożony; zob. J. Daniélou, *Théologie du Judéo-Christianisme*, s. 17 ns.; M. Simon, A. Benoit, *Le Judaïsme et le Christianisme antique*, s. 258.

<sup>27</sup> E. Peterson ukazał polityczny wydźwięk nazwy „zwolennicy Chrestosa”; zob. *Frühkirche, Judentum und Gnosis*, s. 64 ns. Swetoniusz, pierwszy łaciński autor wspominający o nowej sekcji, pisze, że cesarz Klaudiusz wypędził Żydów z Rzymu w 49 roku „za to, że bezustannie wicherzyli podżegani przez jakiegoś Chrestosa” (*Judaei impulsore Chresto tumultuantes*).

<sup>28</sup> Do swego biblijnego imienia Szawel dodaje odpowiednik rzymski, Paweł, bo jego ojciec był obywatelem rzymskim.

bywa do Jerozolimy, by studiować u Gamaliela „uczonego w Prawie i poważanego przez cały lud” (Dz 5,34). Pisał sam o sobie jako o „Hebrajczyku z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa — faryzeusz, co do gorliwości — prześladowca Kościoła...” (Flp 3,5; zob. Ga 1,13—14). Kiedy został wysłany z misją przeciwko chrześcijanom, na drodze do Damaszku pojawił mu się Chrystus. Paweł jest jedynym apostołem w gronie tych, którzy nie znali Jezusa osobiście. Został bowiem nawrócony przez zmartwychwstałego Chrystusa: nauczał Ewangelię, której nie otrzymał ani się nie nauczył od człowieka, „lecz objawił mu ją Jezus Chrystus” (Ga 1,11—12; 1 Kor 2,16). Stawszy się „apostolem pogan”, Paweł podejmuje dalekie wyprawy do Azji Mniejszej, na Cypr, do Grecji i Macedonii. Naucza w wielu miastach, zakłada Kościoły, długo zabawia w Koryncie i w Rzymie. Zadenuncjowany przez Żydów i aresztowany w Jerozolimie, po dwóch latach więzienia zostaje przekazany trybunałowi rzymskiemu. W Rzymie przeżył dwa lata pod nadzorem, lecz zawarta w Dziejach relacja nagle się urywa i nie wiemy, jak dalej potoczyły się jego losy. Zmarł śmiercią męczeńską w Rzymie około 62—64 roku.

Mimo poświęconych mu piętnastu rozdziałów w Dziejach (na 28), mimo przypisywanych mu czternastu Listów<sup>29</sup>, nasza znajomość życia, apostołstwa i myśli świętego Pawła jest fragmentaryczna. Głęboka i bardzo osobista interpretacja Ewangelii wykładana była ustnie i prawdopodobnie w różny sposób dla wiernych i niewierzących. Listy nie stanowią kolejnych rozdziałów jakiegoś systematycznego traktatu. Rozwijają, wyjaśniają i precyzują pewne kwestie doktrynalne lub praktyczne; owe kwestie, gruntownie omawiane w trakcie jego nauczania, nie zostały jednak prawidłowo zrozumiane przez wspólnotę; albo ich typowo Pawłowe rozwiązania były poddawane krytyce, a czasem nawet odrzucane przez innych misjonarzy. Trzeba tu jednak natychmiast dodać, że Listy są najstarszym i najważniejszym dokumentem pierwotnego Kościoła; odzwierciedlają najpoważniejsze kryzysy rodzącego się chrześcijaństwa, ale także twórczą odwagę pierwszego teologa chrześcijańskiego.

## 222. APOSTOŁ POGAN

Teologia i kerygma świętego Pawła wywodzą się z doświadczenia ekstazy na drodze do Damaszku. Z jednej strony rozpoznał on w Zmartwychwstałym<sup>30</sup> Mesjasza, Syna posłanego przez Boga, aby uwolnić ludzi od grzechu i od śmierci. Z drugiej zaś — jego nawrócenie ustanawia stosunek mistycznego uczestnictwa w Chrystusie. Paweł objaśnia swe doświadczenie jako analogiczne z ukrzyżowaniem (Ga 2,19): poznał teraz „zamyśl Chrystusowy” (1 Kor 2,16) lub ma „Ducha Bożego” (7,40). Nie waha się głosić, że to Chrystus „przez mnie przemawia” (2 Kor 13,3; Rz 15,18). Wspomina o mistycznym porwaniu „aż do trzeciego nieba” i o „objawieniach”, jakie otrzymał od Pana (2 Kor 12,1—4.7). Te „znaki i cuda” dane mu były przez Ducha Świętego, „by doprowadził pogan do posłuszeństwa” (Rz 15,18). Mimo tego niezwykłego doświadczenia Paweł nie dąży do pozycji uprzywilejowanej, wyższej statusem od innych. Każdy wierzący osiąga bowiem mistyczny związek z Chrystusem poprzez sakrament chrztu. Albowiem „ci wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanu-

<sup>29</sup> Powszechnie uznaje się autentyczność pięciu czy sześciu spośród nich; najważniejsze to List do Rzymian, 1 i 2 List do Koryntian, do Galatów. Ale reszta Listów wyraża lub kontynuuje tę samą myśl Pawłową.

<sup>30</sup> Paweł był ostatnim, któremu pojawił się zmartwychwstały Chrystus (1 Kor 15,8).



rządzający w Jezusa Chrystusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć... zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie" (Rz 6,3—4). Poprzez chrzest chrześcijanin „pozostaje w Chrystusie" (2 Kor 5,17); staje się częścią mistycznego ciała. „Albowiem zostaliśmy ochrzczeni w jednym Duchu, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem" (1 Kor 12,13).

Śmierć i zmartwychwstanie poprzez zanurzenie w wodzie stanowi dobrze znany scenariusz mityczno-rytualny, łączący się z powszechnie zaświadczoną symboliką akwaticzną.<sup>31</sup> Ale święty Paweł łączy sakrament chrztu z *niedawnym wydarzeniem historycznym: ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa*. Poza tym, chrzest nie tylko zapewnia wierzącym nowe życie, ale dokonuje ich przemiany w członki mistycznego ciała Chrystusa. Taka koncepcja była nie do przyjęcia w ramach tradycyjnego judaizmu. Z drugiej strony różni się od innych współczesnych jej praktyk chrztu, np. eseneików, u których liczne rytuały miały głównie wartość oczyszczającą (zob. s. 232). Sakrament Eucharystii jest judaizmowi równie obcy. Tak jak chrzest Eucharystia włącza wierzącego w mistyczne ciało Chrystusa, Kościół. Poprzez komunie chleba i wina, uczestniczy on w ciele i krwi Pańskiej (1 Kor 10,16—17; zob. 11,27—29). Dla świętego Pawła zbawienie jest równoznaczne z mistycznym utożsamieniem się z Chrystusem. Ci, którzy mają wiarę, mają w sobie Jezusa Chrystusa (2 Kor 13,5). Zbawienie powoduje więc bezinteresowny dar Boga, a mianowicie — wcielenie się, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Fakt, że dla świętego Pawła tak kapitalne znaczenie ma łaska (Rz 3,24; 6,14.23 ns.), ma prawdopodobnie swe źródło w jego osobistym doświadczeniu: mimo tego wszystkiego, co myślał i co uczynił — aż po uznanie za słusznego aktu ukamienowania Szczepana — Bóg udzielił mu zbawienia. A zatem Żyd nie musi przestrzegać moralnych i rytualnych przepisów Tory: sam z siebie człowiek nie jest w stanie osiągnąć zbawienia. Innymi słowy, wraz z zaprowadzeniem Prawa pojawiła się u człowieka świadomość grzechu; przedtem nie znając Prawa, nie był on świadom, czy jest grzesznikiem czy też nie (Rz 7,7 ns.). Być pod władzą Prawa oznacza pozostawanie w niewoli „żywiółów tego świata" (Ga 4,3). Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że na tych, którzy „polegają na uczynkach Prawa, cięży przekleństwo" (Ga 3,10). Co zaś do pogan, choć mogą oni poznać Boga poprzez dzieła Jego stworzenia, „wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu" i pogrążyli się w bałwochwalstwie, które jest źródłem poniżenia i zepsucia (Rz 1,20—32). Zatem dla Żydów, tak jak i dla pogan, zbawienie jest osiągalne tylko poprzez wiarę i sakramenty. Zbawienie to „bezinteresowny dar Boży"; „życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym" (Rz 6,23).<sup>32</sup>

Taka teologia niewątpliwie przeciwstawiła świętego Pawła i judeochrześcjan z Jerozolimy. Ci ostatni domagali się uprzedniego obrzezania nawracają-

<sup>31</sup> Zob. M. Eliade, *Traité d'histoire des religions*, § 64 ns. [tłum. pol. *Traktat o historii religii*]; zob. *Images et Symboles*, rozdz. V.

<sup>32</sup> Należy stwierdzić, że List do Rzymian — gdzie rozwinięta została teologia łaski i soteriologia Krzyża — jest najważniejszym tekstem Pawła. Wielu teologów uważa List do Rzymian za najdonioślejszą księgę Nowego Testamentu. Egzegeza tego głębokiego, odważnego i enigmatycznego tekstu stała się powodem wielu spekulacji i doprowadziła do kryzysów, które od piętnastu stuleci rozdierały, ale i odnawiały chrześcijaństwo. Jedną z najbardziej znaczących teologii współczesnych zapoczątkował słynny komentarz Karla Bartha (zob. tom III naszej pracy).

nych pogan i zabraniali im uczestnictwa we wspólnych posiłkach oraz w obrzędzie Eucharystii. Po konflikcie, który Paweł (Ga 2,7—10) i Dzieje (15) inaczej relacjonują, obie strony znalazły kompromisowe rozwiązanie na spotkaniu w Jerozolimie. Nawróconych pogan zobowiązano jedynie do powstrzymania się „od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu" (Dz 15,29). Tę decyzję powzięto prawdopodobnie pod nieobecność Pawła. Apostoł pogan z pewnością by na to nie zezwolił, bo było to zachowanie części żydowskich przepisów rytualnych. Tak czy inaczej, spotkanie w Jerozolimie potwierdziło nieoczekiwany sukces misji chrześcijańskiej wśród pogan kontrastującej z częściąową klęską w Palestynie.

Ale święty Paweł musiał również sprostać pewnym kryzysom zagrażającym jego własnym Kościołom, wspólnotom, które sam założył. W Koryncie wierni zaczęli pożądać darów duchowych czyli „charyzmatów" Ducha Świętego. Chodziło zresztą o praktykę religijną dość popularną w świecie hellenistycznym, o poszukiwanie *enthousiasmos*. „Charyzmaty" obejmowały dar leczenia, cudotwórstwo, prorokowanie, dar języków, łaskę tłumaczenia języków itp. (1 Kor 12,4 ns.). Upojeni ekstazami i różnymi mocami niektórzy wierni uwierzyli, że zostali nawiedzeni przez Ducha Świętego i zyskali wolność, uważali więc, że odпад wszystkim im jest dozwolone (6,12), nawet nierząd (6,15—16).<sup>33</sup> Paweł przypominał, że ich ciała „są członkami Chrystusa" (6,15). Opracowuje poza tym hierarchię charyzmatów: najważniejszą jest charyzma apostoła, następną — charyzma proroka, a na trzecim miejscu — duchowy dar nauczyciela (*didaskalos*) (12,28; zob. 14,1—5). Krótko mówiąc, Paweł nie odrzuca dążenia ku wyższym darom, ale dodaje: „A ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą" (12,31). Po czym następuje hymn o miłości, będący jednym z najwyższych wzlotów myśli Pawłowej: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedz brzęcząca albo cymbał brzmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym" (13,1—13).

Prawdopodobnie święty Paweł akceptował to poszukiwanie darów duchowych, bo rozumiał konieczność przekładu posłannictwa Ewangelii na język religijny bliski środowiskom hellenistycznym. Bardziej niż ktokolwiek inny rozumiał trudność głoszenia „Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan" (1 Kor 1,23). Zmartwychwstanie ciała, wiara charakterystyczna dla większości Żydów, Grekom wydawała się bezsensowna, bo interesowali się oni wyłącznie nieśmiertelnością duszy.<sup>34</sup> Nie mniej trudna do zrozumienia była nadzieja eschatologicznej odnowy świata; Grecy, wręcz przeciwnie, szukali najpewniejszych sposobów wyzwolenia od materii. Apostoł próbuje się przystosować; im głębiej wnika w środowiska hellenistyczne, tym mniej mówi o eschatologicznym oczekiwaniu. Można poza

<sup>33</sup> Zjawisko to bogato ilustrują świadectwa w religiach indyjskich (zob. § 146) i w gnostycyzmie (§ 230); spotyka się je również w pewnych chrześcijańskich i islamskich nurtach mistycznych (zob. tom III naszej pracy).

<sup>34</sup> Zmartwychwstanie Zbawiciela zapewnia zmartwychwstanie chrześcijan (1 Kor 15,12 ns.). Paweł także uznaje wywodzącą się z Grecji koncepcję nieśmiertelności osiągnanej natychmiast po śmierci (Flp 1,23; zob. 2 Kor 5,8). Jednakże pośmiertne istnienie nie jest czysto bezcielesne; to „duchowe ciało" (*pneumatikos*) trwa nadal po śmierci lub też, używając jego własnego określenia, „powstaje" (1 Kor 15,44 ns.). Doktryna „duchowego ciała" jest zaświadczona w innych tradycjach (Indie, Tybet itp.). Oryginalność świętego Pawła polega na połączeniu nieśmiertelności ze zmartwychwstaniem, ale to rozwiązanie zrodziło inne problemy.

tym zauważyć dość znaczące innowacje. Paweł używa religijnego słownictwa hellenistycznego (*gnosis, misterion, sophia, kyrios, soter*), ale przejmuje także niektóre obce judaizmowi i pierwotnemu chrześcijaństwu koncepcje. I tak np. święty Paweł przyswaja sobie fundamentalną dla gnostycyzmu ideę dualizmu, „człowieka psychicznego” niższego i przeciwstawionego „człowiekowi duchowemu”.<sup>35</sup> Chrześcijanin dąży do odrzucenia człowieka cielesnego, by stać się czysto duchowym (*pneumatikos*). Inna jeszcze dualistyczna cecha przeciwstawia Boga światu, sądzonemu aktualnie przez jego „władców” (1 Kor 2,8), inaczej mówiąc, przez „żywioty” (Ga 4,3.9). Jednakże teologia Pawła pozostaje w swej istocie biblijna. Odrzuca on rozróżnienie, na które kładli nacisk gnostycy, między Bogiem Najwyższym i Zbawicielem a złym Demiurgiem odpowiedzialnym za stworzenie. Kosmosem rządzi zło w wyniku upadku człowieka: ale zbawienie jest równoznaczne z drugim stworzeniem i świat znów odnajdzie swą pierwotną doskonałość.

Chrystologia Pawła rozwija się wokół zmartwychwstania; wydarzenie to objawia naturę Chrystusa: jest On Synem Bożym, Zbawicielem. Chrystologiczny dramat przypomina dobrze w owej epoce znany scenariusz soteriologiczny, lecz jego pierwsze ekspresje są o wiele starsze<sup>36</sup>: Zbawiciel zstępuje z nieba na ziemię dla dobra ludzi, a potem po skończeniu swej misji powraca do nieba.

W swym najstarszym Liście (1 Liście do Tesaloniczan), napisanym w 51 roku z Koryntu, Paweł ogłasza „słowo Pańskie”<sup>37</sup> dotyczące paruzji: „Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archaniola, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (4,16—17). Sześć lat później, w roku 57, przypomina Rzymianom, że „teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli. Noc się posunęła, a przybliżył się dzień” (Rz 13,11—12). Oczekiwanie paruzji nie powinno jednak powodować zakłóceń w życiu chrześcijańskich wspólnot. Paweł kładzie nacisk na konieczność pracy, aby zasłużyć na chleb, który jemy (2 Tes 3,8—10), i żąda przestrzegania obowiązujących praw, podporządkowania się władzy, płacenia podatków i ceł (Rz 13,1—7). Konsekwencje tej ambiwalentnej waloryzacji *teraźniejszości* (w czasie oczekiwania na paruzję historia trwa nadal i winna być respektowana) nie dały na siebie długo czekać. Mimo niezliczonych rozwiązań, proponowanych od początku I wieku po Chr., problem *historycznej teraźniejszości* wciąż jeszcze przewija się we współczesnej myśli chrześcijańskiej.

Swój wielki autorytet w starożytnym Kościele zawdzięcza Paweł w znacznej mierze katastrofie, która wstrząsnęła judaizmem i sparaliżowała rozwój tendencji judeochrześcijańskiej. Za swego życia apostoł ten odegrał dość skromną rolę. Ale wkrótce po jego śmierci, w 66 roku, wybucha wojna Żydów z Rzymem; kończy się w 70 roku zburzeniem Jerozolimy i zniszczeniem Świątyni.

<sup>35</sup> 1 List do Koryntian 2,14—15. „Pierwszy człowiek z ziemi — ziemski, drugi Człowiek — z nieba” (15,47).

<sup>36</sup> Archaiczne mitologie znają szereg typów istot nadprzyrodzonych (synowie boży, demiurgowie, herosi kulturowi, postacie mesjańskie i millenarystyczne itp.), które zstępują z nieba, by uczyć lub zbawić ludzi, a potem do nieba powracają. Podobne koncepcje istnieją w teologiach hinduizmu (*avatar*) i buddyizmu (*bodhisattwowie*).

<sup>37</sup> Zob. 1 Kor 15,51: „Oto ogłaszam wam tajemnicę”.

## 223. ESSEŃCZYCY W QUMRAN

W trakcie tej wojny, w początkach lata roku 68, oddział armii Wespazjana zaatakował i zniszczył „klasztor” w Qumran znajdujący się na pustyni w pobliżu Morza Martwego. Obrońców prawdopodobnie wymordowano, ale w wigilię owej klęski mieli oni czas, by ukryć wiele ważnych rękopisów w dużych glinianych naczyniach. Ich odkrycie w latach 1947—1952 poszerzyło naszą wiedzę o żydowskich ruchach apokaliptycznych i początkach chrześcijaństwa. W istocie, uczeni utożsamili ową klasztorną wspólnotę znaną z Morza Martwego z tajemniczą sektą esseńczyków, znaną dotąd jedynie ze skąpych informacji Józefa Flawiusza, Filona i Pliniusza Młodszego.<sup>38</sup> Wśród rękopisów, które zostały odczytane i do dziś wydane, znajdują się obok komentarzy do niektórych ksiąg Starego Testamentu pewne oryginalne traktaty. Wspomnijmy najważniejsze z nich: *Reguła Wojny Synów Światłości z Synami Ciemności*, *Reguła Zrzeszenia*, *Księga Hymnów*, *Komentarz do proroka Habakuka*.

Dzięki tym nowym świadectwom można zrekonstruować w głównych zarysach historię sekty. Jej przodkami byli chasydejscy, których żarliwość religijna i udział w wojnie Machabeuszów przetrwały w ludzkiej pamięci (zob. § 202). Założyciel wspólnoty z Qumran, zwany przez swych uczniów „Nauczycielem Sprawiedliwości”, był kapłanem sadokitą, a więc należał do oficjalnie uznanej skrajnie ortodoksyjnej klasy kapłańskiej. Gdy Szymon (142—134) został ogłoszony „wielkim arcykapłanem, wodzem i zwierzchnikiem Żydów”, a funkcja arcykapłana przeszła nieodwołalnie z rąk sadokitów na rzecz Hasmoneuszów „Nauczyciel Sprawiedliwości” opuścił z grupą uczniów Jerozolimę i schronił się na judejskiej pustyni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wyklęty w tekstach qumrańskich Zły Kapłan jest Szymonem; prześladował on Nauczyciela na wygnaniu, a nawet planował atak na Qumran, gdy został zamordowany przez władzę na równinie Jerycho (1 Mch 16,11 ns.). Nie znamy okoliczności śmierci „Nauczyciela Sprawiedliwości”.<sup>39</sup> Jego uczniowie i wyznawcy czcili go jak wysłańca Boga. Tak jak Mojżesz zawarł Stare Przymierze, tak „Nauczyciel Sprawiedliwości” je odnowił; zakładając eschatologiczną wspólnotę Qumran antycypował erę mesjańską.

Od czasu publikacji pierwszych tekstów specjaliści zauważyli znaczące analogie między koncepcjami i praktykami religijnymi pierwotnego chrześcijaństwa i essenizmu. Dzięki tym nowym świadectwom znamy teraz historyczny i duchowy (*Sitz im Leben*) środowisko tej apokaliptycznej sekty żydowskiej. Paralele w tekstach esseńczyków wyjaśniają pewne aspekty nauczania Jezusa i szereg wyrażań często używanych przez autorów Nowego Testamentu. Są jednak również różnice, i to nie mniej ważne. Wspólnota z Qumran była oparta na surowej regule klasztornej, zaś pierwsi chrześcijanie żyli w świecie, stali się nową wspólnotą misyjną. Obie sekty były ugrupowaniami apokaliptycznymi i mesjańskimi: esseńczycy, tak jak chrześcijanie, uważali się za lud Nowego Przymierza. Ale oczekiwali eschatologicznego proroka (który w No-

<sup>38</sup> Sprzeczności między tymi dwoma kategoriami dokumentów — rękopisami z Qumran i świadectwami autorów klasycznych — tłumaczy z jednej strony niedostateczna wiedza o tych ostatnich, a z drugiej strony — złożoność tej sekty apokaliptycznej. Wspólnota z Qumran nie reprezentuje całokształtu essenizmu; wy daje się, że istniały również centra esseńczyków w innych rejonach Palestyny.

<sup>39</sup> A. Dupont-Sommer, a po nim inni badacze, oskarża „bezbożnego Kapłana” o zainspirowanie jego zabójstwa; zob. *Les Ecrits esséniens*, s. 375 ns. Jednakże ową przewiną nie jest potwierdzona *explicite* w dokumentach; zob. analiza tekstów u F. M. Crossa, *The Ancient Library of Qumran*, s. 157—160.



wym Testamencie już nadszedł w osobie Jana Chrzciciela) i dwóch Mesjaszów: Mesjasza-kapłana mającego ich uświęcić i Mesjasza-Króla, który poprowadzi Izrael na bój z poganami, zakończony w tryumfie przez samego Boga. *Regula Wojny Synów Światłości z Synami Ciemności* stanowi w istocie plan batalii tej eschatologicznej pozozi. Po sześcioletnim okresie przygotowań nastąpi trwająca dwadzieścia dziewięć lat wojna. Armia Synów Światłości składać się miała z dwudziestu ośmiu tysięcy piechoty i sześciu tysięcy kawalerii, wzmocnionej przez wielką liczbę aniołów.<sup>40</sup> Chrześcijanie również oczekiwali drugiego nadejścia Chrystusa w chwale jako Sędziego i Odkupiciela świata; ale idąc za nauką Jezusa, nie podzielali ideologii świętej wojny.

Dla esseńczyków, tak jak i dla chrześcijan, Mesjasz pojawi się na końcu czasów i otrzyma królestwo wieczne; w obu tych mesjańskich doktrynach współistniały elementy: kapłański, królewski i profetyczny. Jednakże w literaturze z Qumran idea preegzystencji Mesjasza (drugiego Adama, Syna Człowieczego) nie jest zaświadczone; co więcej, Mesjasz nie stał się jeszcze niebiańskim Odkupicielem, tak więc dwie postaci mesjańskie nie stopiły się w jedną jak w chrystologii pierwotnego Kościoła.<sup>41</sup> Jako postać eschatologiczna, „Nauczyciel Sprawiedliwości” zapoczątkował Nowy Wiek. Jego uczniowie nadali mu rangę Mesjasza, który objawi prawdziwe ezoteryczne znaczenie Pism Świętych, a w dodatku będzie posiadał profetyczne moce. Niektóre teksty sugerują, że Nauczyciel zmartwychwstanie na końcu czasu.<sup>42</sup> Lecz, jak konkluduje profesor Cross, „jeśli esseńczycy oczekiwali powrotu swego Nauczyciela kapłana jako Mesjasza, ową nadzieję wyrażali w sposób wybitnie pośredni” (s. 299), co kontrastuje z naciskiem, z jakim ideę tę rozwija Nowy Testament.

Organizacja i systemy rytualne obu sekt apokaliptycznych ukazują zadziwiająco podobieństwa, ale widoczne są też pewne, nie mniej ważne różnice. Esseńczycy stanowili wspólnotę kapłańską i świecką zarazem. Działalnością religijną (nauczanie, kult, egzegeza) kierowali dziedziczni kapłani, świeccy zaś byli odpowiedzialni za materialną bazę. Na czele grupy stali *rabbim*; słowo to odnajdujemy w Nowym Testamencie („zgromadzenie” wybierające swych reprezentantów: Dzieje 15,22). Dwunastu świeckich i trzech kapłanów tworzyło wewnętrzny krąg. Najwyższe stanowisko należało do „inspektora” (*mbaqqên*); ten najwyższy wódz winien zachowywać się jak „pasterz” (*Dokument Damasceniński* 13,7—9). Jego funkcja przypomina funkcję „pasterza”, czyli *episkoposa* u chrześcijan.

Inicjacyjny chrzest, który w Qumran wprowadzał neofitę do wspólnoty, stanowił początek corocznych rytuałów oczyszczających. Jak łamanie chleba dla chrześcijan, tak i dla esseńczyków wspólny posiłek stanowił antycypację mesjańskiej uczy.<sup>43</sup> Członkowie wspólnoty nie zawierali małżeństw, bo wszyscy uważali się za żołnierzy świętej wojny. Nie był to prawdziwy ascetyzm,

<sup>40</sup> Zob. Y. Yadin, *The Scroll of the War of the Sons of Light against the Sons of Darkness*; A. Dupont-Sommer, *dz. cyt.*, s. 369 ns.

<sup>41</sup> F. M. Cross, *dz. cyt.*, s. 221 ns. List do Hebrajczyków przedstawia Jezusa jako Mesjasza zarazem kapłańskiego i królewskiego „na wzór Melchizedeka” (6,20; 7,1—25 itd.). W interpretacji tej widzi Cross dążenie pierwotnego Kościoła, aby przystosować chrystologię do mesjańskiego oczekiwania esseńczyków czy ściślej do przedstawienia w jednej postaci spełnienia wszelkich mesjańskich oczekiwań w przeszłości (*dz. cyt.*, s. 221).

<sup>42</sup> Najważniejszym i najbardziej spornym tekstem jest fragment *Dokumentu Damascenińskiego* zawierający komentarz do Księgi Liczb 21, 18; zob. tłumaczenia i analizy u A. Dupont-Sommerra, *dz. cyt.*, s. 145 ns. oraz F. M. Crossa, *dz. cyt.*, s. 226 ns.

<sup>43</sup> Zob. teksty cytowane i komentowane przez Crossa, *dz. cyt.*, s. 85—91, 235—236.

ale asceza chwilowa, narzucona przez rychły *eschaton*.<sup>44</sup> Należy podkreślić inny aspekt podobieństwa: podobną hermeneutyczną metodę egzegetów esseńskich i chrześcijańskich autorów Nowego Testamentu, która nie ma analogii w judaizmie rabinicznym ani u Filona. Stosując specjalną procedurę (*peszer*), esseńczycy odkrywali w prorocत्वach Starego Testamentu precyzyjne odniesienia do współczesnej im historii, a w konsekwencji przepowiednie dotyczące rychłych wydarzeń. Ci, co mieli do owego „poznania” dostęp, tj. byli wtajemniczeni w apokaliptyczną gnozę przez „Nauczyciela Sprawiedliwości”, wiedzieli, że najwyższa wojna może wybuchnąć już lada chwila. Zresztą, jak to już wiemy (§ 202), cała literatura apokaliptyczna sławiła ezoteryczną wiedzę. Podobnie chrześcijanie, a już szczególnie ich drugie pokolenie, nadawali gnozie szczególną wartość: niecierpliwie starali się rozszyfrować znaki zapowiadające paruzję. Dla esseńczyków poznanie religijne było wiedzą objawioną *par excellence*, wiedzą o naturze eschatologicznej. Wykazaliśmy istnienie podobnej koncepcji w Listach Pawła oraz w Ewangeliach Mateusza i Jana. Wiedzę w stopniu wyższym, a nawet sakramenty wspólnoty traktowano jako ezoteryczne. Albowiem królestwo Boże nie jest dostępne „ciału”, lecz tylko „duchowi”.<sup>45</sup> Reasumując, u Żydów tak jak u chrześcijan tajemna gnoza i ezoteryzm stanowią część składową apokaliptycznej „metody”. Po zniszczeniu Qumran i rozproszeniu esseńczyków, niektórzy uchodzący prawdopodobnie przyłączyli się do chrześcijańskich wspólnot Palestyny. Tak czy inaczej, apokaliptyczne i ezoteryczne tradycje zachowały się w chrześcijaństwie dwóch pierwszych wieków, inspirując pewne tendencje gnostyczne (§ 228).

Analogie między teologicznym językiem esseńczyków a Ewangelią świętego Jana są również zauważalne. W tekstach z Qumran spotyka się szereg specyficznych dla Jana wyrażań, np. „światło życia” (8,12), „synowie światłości” (12,36), „kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła” (3,21), „duch prawdy i duch fałszu” (1 J 4,6).<sup>46</sup> Zgodnie z doktryną esseńczyków świat jest polem bitwy dwóch Duchów, które na początku stworzył Bóg: Ducha Prawdy zwanego też „Księciem Światła” i „Aniołem Prawdy” i Ducha Niegodziwości czyli nieprawości; ten ostatni to nikt inny tylko Belial, „Książę Ciemności”, Szatan. Wojna między tymi dwoma Duchami i ich duchowymi armiami toczy się również między ludźmi i w sercu każdego „Syna Światłości” (*Regula Zrzeszenia* 4,23—26). Ten esseński scenariusz eschatologiczny porównywano z niektórymi tekstami Janowymi. *Regula Zrzeszenia* (3,17—23) przypomina, że dzieci sprawiedliwości, choć przewodzi im Książę Światła, często popadają w błąd, popychane weń przez Anioła Ciemności. Podobnie w 1 Liście Jana mowa jest o „dzieciach Boga” i „dzieciach diabła”. Jan zaklina wierzących, by nie dali

<sup>44</sup> Teksty te analizuje F. M. Cross, *dz. cyt.*, s. 96—99, 237—238. Zob. 1 Kor 7,29—31: „...Czas jest krótki... aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieznanymi...”

<sup>45</sup> Zob. Jan 3,5: „...jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego”. Na temat ezoterycznego charakteru „poznania” (= gnozy) w literaturze z Qumran i w Nowym Testamencie, zob. F. Nötscher, *Zur theologische Terminologie der Qumranische Texte*, s. 15 ns.; W. D. Davies, *‘Knowledge’ in the Dead Sea Scrolls and Mt 11,25—30*; J. Jeremias, *Die Abendmahlworte Jesu*, s. 58 ns.; K. G. Kuhn, *Die Sektenschrift und die iranische Religion*, szczególnie s. 299 ns.

<sup>46</sup> Odpowiedniki w tekstach qumrańskich cytuje F. M. Cross, *dz. cyt.*, s. 207, przypisy 13—17. Dualizm światłość-ciemność, a nade wszystko gloryfikacja Światłości — jako wzorcowej epifanii Ducha — wskazują na wpływ idei irańskich. Nie należy jednak zapominać, że podobne obrazy znajdują się w Starym Testamencie i w innych religiach semickich; zob. M. Eliade, *Méphisophélès et l’Androgyme*, s. 64 ns.

się zwodzić diabłu (3,7—10; 4,1—6). Ale podczas gdy eseneicy wciąż czekają na eschatologiczną wojnę, w tekście Janowym, mimo że walka wciąż jeszcze trwa, kryzys zostaje przełamany, bo Jezus Chrystus już zatriumfował nad Złem.

Należy wskazać inną różnicę: w literaturze Janowej Duch jest zazwyczaj rozumiany jako Duch Boży albo Duch Chrystusa (1 J 4,13), w *Regule Zrzeszenia* — Książę Światła lub Duch Prawdy okazuje się pomocnikiem Synów Światła. Jednakże, opisywana przez Jana figura Parakleta (14,17; 15,26; 16,13 itp.) — jak się wydaje — wywodzi się z teologii analogicznej do teologii Qumran. Chrystus obiecał posłać go, by dał świadectwo i wstawił się za wiernymi, ale Paraklet nie będzie mówił we własnym imieniu. Funkcja ta, której nie oczekiwano od Ducha Świętego, zawsze intrygowała egzegetów. Teksty z Qumran pozwalają nam zrozumieć pochodzenie Parakleta; morfologicznie jest on związany z pewną postacią niebiańskiej świty Jahwe, a mianowicie — z aniołem lub boskim posłańcem.<sup>47</sup> Ale irańskie wpływy, w pierwszym rzędzie dualizm religijny i angelologia, przekształciły dwa anioły w dwie przeciwstawne zasady: dobro/zło, prawda/fałsz, światłość/ciemność. Podobnie jak autor Janowego zbioru eseneicy podzieleni tę samą palestyńską synkretyczną teologią i tę samą synkretyczną palestyńską eschatologią, na które silny wpływ wywarł irański dualizm.

Mimo licznych podobieństw, na które wskazaliśmy, essenizm i pierwotne chrześcijaństwo mają różne struktury i dążą do odmiennych celów. Eseneńska eschatologia wywodzi się z tradycji kapłańskiej, eschatologia chrześcijaństwa ma swe korzenie tkwiące głęboko w profetyzmie Starego Testamentu. Eseneicy utrzymują i potęgują separatyzm kapłanów, chrześcijanie zaś wręcz przeciwnie, usiłowali dotrzeć do wszystkich warstw społecznych. Eseneicy wyłączali ze swej mesjańskiej uczyty wszystkich tych, którzy byli nieczyści fizycznie lub duchowo czy też ułomni; dla chrześcijan natomiast jednym ze znaków królestwa było uzdrowienie inwalidów (ślepców, którzy przejrżeli, głuchoniemych, którzy przemówili itp.) oraz przywrócenie do życia umarłych. I wreszcie zmartwychwstanie Jezusa oraz dar Ducha Świętego, duchowa wolność, jaka zastąpiła dyscyplinę Prawa, konstytuują „wydarzenie” centralne, które stanowi o odmienności tych dwóch wspólnot mesjańskich.<sup>48</sup>

## 224. ZBURZENIE ŚWIĄTYNI — OPÓŹNIENIE PARUZJI

Nie chcąc angażować się w mesjańską wojnę przeciw Rzymianom, pewna grupa judeochrześcijan schroniła się w roku 66 w Pella, w Transjordanii, inne przeniosły się do Syrii, Azji Mniejszej, Aleksandrii. Sens tego wycofania nie umknął uwadze powstańców: chrześcijanie<sup>49</sup> odłączali się od narodowego przeznaczenia Izraela (Euzebiusz, *Historia kościelna* III, 5,3). To wydarzenie stanowi moment zerwania Kościoła z judaizmem. Jednakże judaizm przetrwał dzięki podobnej postawie. Najważniejszy przywódca religijny owego stulecia, rabbi Johanan ben Zakkai, zdecydowanie przeciwny zbrojnemu powstaniu, został ewakuowany w trumnie w trakcie oblężenia miasta. Wkrótce potem

<sup>47</sup> F. M. Cross, *dz. cyt.*, s. 214, przypis 82, przypomina kanaanejski wzorzec anioła zwiastuna.

<sup>48</sup> F. M. Cross, *dz. cyt.*, s. 241 ns.

<sup>49</sup> Cztery lat wcześniej, w roku 62, przywódca judeochrześcijańskiej wspólnoty w Jerozolimie, Jakub, zginął śmiercią męczeńską.

uzyskał od Tytusa zezwolenie na założenie elementarnej szkoły w Jabne, we wsi w okolicach Jaffy. Dzięki tej założonej przez rabiego Johana ben Zakkai szkole przetrwały duchowe wartości ludu żydowskiego, który pokonany został na płaszczynie narodowej i stanął wobec groźby unicestwienia.

Zburzenie świętego miasta i obrócenie w gruzy Świątyni całkowicie zmieniło religijne nastawienie tak Żydów, jak chrześcijan. Zburzenie Świątyni postawiło przed tymi pierwszymi problem jeszcze poważniejszy niż ten, wobec którego stanęli ich przodkowie sześć wieków wcześniej. Przepowiadając bowiem katastrofę, prorocy zarazem objawili wówczas jej przyczynę: Jahwe czynił przygotowania, by ukarać swój lud za nieprzeliczone niewierności. Tym razem, wręcz przeciwnie, apokalipsy głosiły pewność ostatecznego zwycięstwa Boga w eschatologicznej batalii przeciw siłom Zła. Odpowiedź na tę nieoczekiwaną i niezrozumiałą katastrofę została udzielona w Jabne: judaizm przetrwał, lecz „zreformowany”, a zatem wtedy, gdy odrzuci próżne apokaliptyczne i mesjańskie nadzieje i zastosuje się wyłącznie do nauk faryzeuszy (zob. § 204). W konsekwencji nastąpi najpierw umocnienie Prawa i Synagogi, waloryzacja Miszny a na koniec Talmudu. Ale powtórne zburzenie Świątyni wywrze niezatarte piętno na rozwoju judaizmu: pozbawieni sanktuarium, jedynej przestrzeni świętej, w której można było celebrować kult, wierni zostali zmuszeni do ograniczenia się do modlitwy i do nauk religijnych.<sup>50</sup>

W trakcie wojny chrześcijanie również ulegali entuzjastycznym porywom apokaliptyki: żywili nadzieję, że bliska jest interwencja Boga, a ściślej, że Bóg przyspieszy drugie przyście Chrystusa. Ewangelia Marka odzwierciedla i podejmuje na nowo tę apokaliptyczną nadzieję.<sup>51</sup> Ale opóźnienie się paruzji spowodowało jednak pojawienie się kłopotliwych pytań. Odpowiedzi na nie można zasadniczo podzielić na trzy kategorie: 1. nadal położony jest nacisk na bliskość paruzji (np. List Piotra); 2. paruzję odkłada się na okres późniejszy i daje teologiczne uzasadnienie tej zwłoki: jest to czas przeznaczony dla misjonarskiej działalności Kościoła (zob. Ewangelie Mateusza i Łukasza); 3. paruzja miała już miejsce, gdyż ukrzyżowanie i zmartwychwstanie stanowią w istocie „wydarzenie ostateczne” (*eschaton*) i „nowe życie” jest już dla chrześcijan dostępne (np. Ewangelia Jana).<sup>52</sup>

Ostatecznie przyjęło się to trzecie wyjaśnienie. Stanowi ono zresztą kontynuację paradoksów, wobec jakich stanęli pierwsi wierzący: i rzeczywiście Jezus-Mesjasz nie wyróżniał się wcale spośród innych istot ludzkich; choć był Synem Boga, został upokorzony i umarł na krzyżu. Zmartwychwstanie potwierdziło Jego boskość. A jednak ten niewątpliwy dowód nie spotkał się z powszechnym przyjęciem. (Dla większości Żydów przyście Mesjasza miało pociągać za sobą bezwarunkowo wyzwolenie narodowe i *oczywistą* przemianę świata.) Od tej chwili oczekiwano paruzji, by zmusić niewierzących do przystąpienia do wiary. Autor Ewangelii Jana i krąg jego wyznawców w sposób odważny odpowiadają na opóźnianie się paruzji. Królestwo Boże już jest zaprowadzone, ale nie jest to w sposób automatyczny i powszechny oczywiste. Tak jak wcielony w historyczną postać Jezusa Mesjasz nie był nim dla większości Żydów, także boskość Chrystusa nie jest jeszcze dla niewierzących oczywista. Reasumując, chodzi o proces dialektyczny znany w całej historii religii: epi-

<sup>50</sup> Zob. J. Goldin, *On change and adaptation in Judaism*, s. 290 ns.

<sup>51</sup> Po katastrofie roku 70 chrześcijanie zaczynają zbierać i spisywać jerozolimskie tradycje dotyczące życia, posłannictwa, śmierci i zmartwychwstania Jezusa; są to pierwsze Ewangelie.

<sup>52</sup> Zob. N. Perrin, *Introduction*, s. 41.



fania *sacrum* w przedmiocie *profanum* stanowi zarazem kamuflaż, gdyż *sacrum* nie jest *oczywiste* dla tych wszystkich, którzy widzą przedmiot, w którym się ono przejawiało. Tym razem *sacrum* — królestwo Boże — przejawiało się we wspólnocie ludzkiej o wyraźnych historycznych granicach: w Kościele.

Ta rewaloryzacja paruzji otwiera liczne możliwości dla doświadczenia religijnego i spekulacji teologicznej. W miejsce dobrze znanego scenariusza — paruzji jako konkretnego i niezaprzecznego przejawu tryumfu Boga, potwierdzonego przez zniszczenie Zła i kres Historii — pojawia się przekonanie, że można rozwijać i doskonalić życie duchowe *na tym świecie* oraz że historia może być przemieniona; innymi słowy — że historyczne istnienie może osiągnąć stopień doskonałości i szczęśliwości królestwa Bożego. To pewne, że owo królestwo będzie „oczywiste” w pierwszym rządzie dla wierzących, ale cała wspólnota chrześcijańska może stać się wzorcowym modelem życia uświęconego, a więc pobudzającego do nawrócenia. Ta nowa interpretacja dialektyki *sacrum*, zapoczątkowana przez utożsamienie królestwa z Kościołem, przetrwała do naszych czasów; przejawia się w sposób paradoksalny w niezliczonych „desakralizacjach” (demityzacje Ewangelii i tradycji, banalizacja liturgii, symplifikacja sakramentów, tendencje antymistyczne i deprecjacja symboliki religijnej, wyłączenie zainteresowanie etycznymi wartościami i społeczną funkcją Kościołów itp.), w „desakralizacjach”, które dokonują się we współczesnym świecie chrześcijańskim (zob. tom III naszej pracy).

## Rozdział XXIX

### POGAŃSTWO, CHRZEŚCIJAŃSTWO I GNOZA W EPOCE CESARSTWA

#### 225. IAM REDIT ET VIRGO...

Jeśli kultowi Wielkiej Matki Kybele patronowała arystokracja rzymska (zob. s. 92), sukces innych, kolejno wprowadzanych religii orientalnych, zapewniał miejski proletariatus i wielka liczba osiadłych w Rzymie cudzoziemców. W ciągu dwóch ostatnich stuleci Republiki tradycyjna religia — tzn. kultury publiczne — stopniowo traciła swój prestiż. Pewne funkcje kapłańskie (np. *flamen Dialis*) oraz wiele stowarzyszeń zostało zapomnianych. Jak zresztą wszędzie w epoce hellenistycznej religijność rozwijała się pod znakiem bogini Fortuny (Tyche) i astralnego fatalizmu (§ 205). Magia i astrologia pociągały nie tylko tłumy, ale także niektórych filozofów (stoicy uznawali ważność astrologii). W trakcie wojen domowych krążyło wiele apokalips pochodzenia orientalnego: te, które znane pod nazwą *Ksiąg Sybillińskich*, zapowiadały rychły upadek rzymskiej potęgi. Co więcej, prastara obsesja końca Rzymu<sup>1</sup> wydawała się tym razem znajdować potwierdzenie w krwawych wydarzeniach ówczesnej historii. Horacy nie krył obawy, że rychło dopełni się los miasta (zob. jego *Epody XVI*).

Gdy Cezar przekraczał Rubikon, neopitagorejszczyk Nigidius Figulus obwieścił początek kosmo-historycznego dramatu, mającego położyć kres Rzymowi, a nawet — epoce człowieka (Lukan, *Farsalie* 639, 642—645). Ale rządy Augusta po długich i niszczących wojnach domowych wydawały się zaprowadzać *pax aeterna*. Płynące z obu mitów obawy — „wieku” Rzymu i Wielkiego Roku — okazały się bezpodstawne. Z jednej bowiem strony, August jakby założył Rzym na nowo, a więc nie trzeba było obawiać się o jego trwanie, z drugiej zaś, przejście od Wieku Żelaza do Złotego Wieku nastąpiło bez katastrofy kosmicznej. W istocie Wergiliusz zastąpił ostatnie stulecie, *saeculum* Słońca — który miał spowodować powszechną pożogę — stuleciem Apollona; w taki oto sposób uniknął *ekpyrosis* i uznał, że wojny domowe oznaczały właśnie przejście od Wieku Żelaza do Złotego Wieku. Potem, gdy panowanie Augusta rzeczywiście wydawało się być początkiem Złotego Wieku, Wergiliusz starał się upewnić Rzymian, że miasto ich będzie trwało. W *Eneidzie* (I, 255 ns.) rozma-

<sup>1</sup> „W każdym kryzysie historycznym dwa mroczne mity stawały się obsesją rzymskiego ludu: 1. życie miasta jest skończone, ponieważ jego trwanie zostało ograniczone do pewnej liczby lat (liczba „mistyczna”, objawiona przez dwanaście orłów, które widział Romulus); 2. „Wielki Rok” położy kres całej historii, a więc i historii Rzymu, na skutek powszechnej *ekpyrosis* (pożoga). Sama historia Rzymu aż do bardzo późnej epoki wydawała się udowadniać bezpodstawność tych obaw. Sto dwadzieścia lat po założeniu Rzymu rozumiano bowiem, że dwanaście orłów, które widział Romulus, nie oznacza stu dwudziestu lat historycznego życia miasta, jak się obawiano. Po trzystu sześćdziesięciu pięciu latach stało się też oczywiste, że nie chodzi również o Wielki Rok, w którym każdy rok miasta byłby odpowiednikiem jednego dnia, a zaczęto zakładać, że los dał Rzymowi inny rodzaj Wielkiego Roku, złożonego z dwunastu miesięcy, każdy liczący lat sto” (M. Eliade, *Le Mythe de l'éternel retour*, nowe wydanie, s. 157).